

Łukasz Krzyżowski*

AUTOETNOGRAFIA A ETNOGRAFIA WIELOSTANOWISKOWA W STUDIACH MIGRACYJNYCH

W artykule analizuję autoetnografię (jako formę nacjonalizmu metodologicznego), koncepcję, która wydaje się użyteczna w procesie konstrukcji wielostanowiskowego (*multi-sited*) terenu badawczego w dwóch wymiarach: czasowym i przestrzennym. Twierdzą, że doświadczenie migracyjne badacza, jego rodziny i społeczności lokalnej, z którą jest związany pozwalają na lepsze poznanie specyfiki migracji zagranicznych, które analizuję w kategoriach procesu długiego trwania. Historyczna analiza procesu migracji (z uwzględnieniem historii migracyjnej rodziny autora niniejszego artykułu) pokazuje, że do opisu mobilności zagranicznej (zarówno tej współczesnej, jak i tej z początku XX wieku) adekwatne jest wykorzystanie kategorii transnarodowości i transmigracji zamiast emigracji i imigracji.

Słowa kluczowe: autoetnografia, etnografia wielostanowiskowa, transmigracje, historia, studia migracyjne

1. WSTĘP

Metoda etnograficznych badań terenowych bardzo często stosowana jest przez socjologów. W Polsce badania terenowe prowadzone były w zasadzie od początku instytucjonalizacji socjologii, aczkolwiek od lat siedemdziesiątych XX wieku badania sondażowe zaczęły dominować, marginalizując tym samym znaczenie bezpośredniego i osobistego kontaktu badacza z badanymi (Podemski 2009). Popularność paradygmatu pozytywistycznego w badaniach socjologicznych wynikała, między innymi, z możliwości przeprowadzenia procedury wnioskowania statystycznego na podstawie danych ilościowych. Procedura ta pozwalała na przedstawianie wyników badań w sposób obiektywny, bez zniekształcającego wpływu badacza i przy zminimalizowanym (standaryzacja sytuacji wywiadów i narzędzi badawczych) wpływie ankieterów. Dystans między badaczem i badanymi był i nadal jest w metodach ilościowych zaletą. W ostatnim dziesięcioleciu metody etnograficznych badań terenowych zaczęły współzawodniczyć z paradygmatem ilościowym. Równocześnie warto podkreślić, iż socjologowie opierający swoje badania na metodach etnograficznych dostrzegają zazwyczaj zalety wypływające z procedury triangulacji metod i technik badawczych i są dalecy od całkowitej negacji metod ilościowych. Sama metodologia badań etnograficznych ulega też wielu przekształceniom, a w jej obrębie występują liczne

* Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie; lkrzyzowski@agh.edu.pl

napięcia i sprzeczności – w szczególności napięcia etyczne, którym badacz musi stawić czoła. Kwestia osobistych i intymnych powiązań badacza z terenem badawczym stanowi z pewnością źródło takich napięć, jednakże, jak pisze Minnie Bruce Pratt:

nie jesteśmy w stanie przełożyć teorii na praktykę tak długo, jak długo nie udaje nam się odnaleźć jej na dziwnych i chaotycznych ścieżkach naszego codziennego życia (Pratt 1995, s. 22).

W niniejszym artykule¹ chciałem skupić się na osobistej relacji z badań terenowych dotyczących transmigracji oraz przedstawić pewne wnioski metodologiczne płynące z tych badań². Odnoszą się one do możliwości wykorzystania danych autoetnograficznych badacza w procesie konstrukcji wielostanowiskowego terenu badawczego (*multi-sited ethnography*) na dwóch poziomach: **przestrzennym i czasowym**. Twierdzę, iż tego typu dane (doświadczenie migracyjne badacza oraz historia migracyjna rodziny i społeczności lokalnej) pozwalają na lepsze zrozumienie migracji rozumianej jako proces długiego trwania.

Niniejszy artykuł podzieliłem na pięć części. W części pierwszej dokonam krótkiej charakterystyki gminy Radgoszcz. Następnie zaprezentuję stosowaną przeze mnie metodologię badania i analizy współczesnych procesów transmigracyjnych. W części trzeciej opiszę historię migracyjną mojej rodziny i społeczności lokalnej oraz przedstawię wpływ tego doświadczenia na konceptualizację interesującej mnie problematyki badawczej. Część czwarta to etnograficzna charakterystyka współczesnych migracji i opis mojego doświadczenia **bycia migrantem**. W części piątej prezentuję wpływ autoetnograficznych doświadczeń w wymiarze historycznym i przestrzennym na proces konstrukcji wielostanowiskowego pola badawczego.

2. KRÓTKA CHARAKTERYSTYKA GMINY RADGOSZCZY

Radgoszcz leży w województwie małopolskim w południowo-zachodniej części powiatu Dąbrowa Tarnowska Na rysunku 1 powiat dąbrowski oznaczony jest czerwonym punktem.

Gmina należy do historycznego obszaru ziemi tarnowskiej. Wschodnia część gminy usytuowana jest na granicy z województwem podkarpackim. Gmina Radgoszcz ma charakter typowo wiejski, położona jest z dala od większych ośrodków miejskich. Odległość z Radgoszczy do Tarnowa wynosi trzydzieści pięć kilometrów.

Według danych urzędowych w 2007 roku w gminie było 1921 gospodarstw domowych, a całkowita liczba mieszkańców wynosiła 7153. Większość z gospodarstw domowych obejmowała zatem pięć lub więcej osób. Głównym źródłem utrzymania tych gospodarstw była

¹ Artykuł powstał na podstawie badań terenowych całościowo przedstawionych w książce: Łukasz Krzyżowski, *Między gminą Radgoszcz a resztą Europy. Ku antropologii transmigracji*, Kraków, Zakład Wydawniczy Nomos 2009 i był prezentowany w trakcie 9. Kongresu European Sociological Association (ESA), *European Society or European Societies?* w Lizbonie, 2–5 września 2009.

² Tym samym niniejszy tekst jest raczej o **etnografii** jako metodzie niż o etnografii jako opisie.

praca (52%, w tym 20% to praca w rolnictwie), natomiast prawie tyle samo gospodarstw domowych utrzymuje się z rent i emerytur (48%). We wrześniu 2007 roku bezrobotnych w gminie Radgoszcz było 495 osób, w tym 248 kobiet (Urząd Gminy Radgoszcz, 2007).

Badania prezentowane w tym artykule dotyczą gminy Radgoszcz, jednak ze względu na niespodziewane utrudnienia, na jakie napotkałem w trakcie badań, musiałem uwzględnić również procesy i zjawiska migracyjne, które miały miejsce w skali całego regionu ziemi tarnowskiej. Problem dotyczył głównie części historycznej badań. Okazało się, że nie jest możliwe ustalenie rozmiaru migracji na początku XX wieku z badanego obszaru z powodu zniszczeń archiwów w trakcie I i II wojny światowej. Dlatego też w procesie analizy uwzględniałem zarówno dane z gminy, jak i z regionu. Ciekawym źródłem danych była ankieta konsystorza biskupiego, która ukazuje rozmiar migracji masowej z diecezji tarnowskiej. Terytorium diecezji pokrywa się w znaczącej części z historycznym regionem tarnowskim. Zatem dane dotyczące gminy Radgoszcz zostały oszacowane na podstawie ogólnych tendencji migracyjnych w Galicji Zachodniej na przełomie XIX i XX wieku.



Rysunek 1. Powiat dąbrowski

3. METODOLOGIA REALIZACJI PROJEKTU

Moje badania na terenie gminy Radgoszcz oraz w Wiedniu (wśród migrantów z Radgoszczy) przeprowadzałem przez pięć lat (2002–2007). Początkowych obserwacji (lata 2002–2005), które prowadziłem w społeczności migranckiej (i jako migrant), nie należy postrzegać w kategoriach realizacji typowego procesu badawczego, lecz współuczestniczenia w procesach i zjawiskach, które w późniejszym okresie (lata 2005–2007) stały się obiektem moich bardziej systematycznych zainteresowań naukowych. Chciałbym podkreślić, że moje zainteresowania badawcze transmigracjami wywodzą się z historycznych oraz współczesnych doświadczeń migracyjnych mojej rodziny i regionu, z którego pochodzę i gdzie mieszkałem do 2002 roku. Prawie wszystkie rodziny w gminie Radgoszcz posiadają bogatą, sięgającą początków XX wieku, historię migracyjną. Współcześnie członkowie ba-

danej społeczności również uczestniczą w praktykach migracyjnych, tworząc bardzo silne sieci transnarodowe, obejmujące zarówno mobilnych, jak i relatywnie niemobilnych członków wspólnoty. Sieci te sięgają zarówno Stanów Zjednoczonych, jak i Niemiec, Austrii, Włoch, Hiszpanii i Francji – wymieniając te najbardziej intensywne kierunki mobilności transnarodowej mieszkańców gminy. Współczesna mobilność badanej społeczności jest zatem z jednej strony kontynuacją tradycji migracyjnych³, a z drugiej wpisuje się w globalne tendencje. Przez pięć lat⁴ byłem aktywną częścią tych sieci będąc **tam**, w Radgoszczu i **tam**, w Wiedniu – parafrazując tytuł artykułu Ulfa Hannerza (2003) – remontując mieszkania z przyjaciółmi, członkami rodziny i sąsiadami. Obserwację uczestniczącą uzupełniałem o analizę nieformalnych rozmów, wywiadów grupowych, ankiet audytoryjnych i danych archiwalnych.

4. AUTOETNOGRAFIA I MIGRACJE – WYMIAR CZASOWY (HISTORYCZNY)

Migracja jest od ponad stu lat obecna w życiu mojej rodziny. W tej części artykułu chciałbym skupić się na mojej autoetnografii / etnografii autobiograficznej, jako metodzie badawczej, która dostarcza danych potwierdzających funkcjonowanie transnarodowych przestrzeni społecznych już na początku XX wieku. Odnoszę się tutaj do koncepcji autoetnografii Leo Andersona – autoetnografii analitycznej (2006). L. Anderson proponuje pięć kluczowych cech autoetnografii analitycznej. Po pierwsze, badacz jest członkiem badanej społeczności. Pełne uczestnictwo w życiu badanych może wynikać zarówno z przynależności do grupy pierwotnej, jak i z włączenia badacza do grupy badanych w trakcie procesu badawczego (ibidem: 378–379). W sytuacji, gdy badacz jest członkiem grupy, gdy się w niej wychował, a następnie przystępuje do badania zjawisk i procesów w niej występujących mamy do czynienia z wieloma napięciami schizofrenicznymi. W moim przypadku wynikały one z ciągłych prób orientacji na systematyczną dokumentację i analizę z jednej strony oraz autentycznego zaangażowania w życie najbliższej rodziny z drugiej. Zaangażowanie w życie społeczne badanej wspólnoty zapewniło mi zrozumienie tego, co mają na myśli jej członkowie, mówiąc o pewnych zjawiskach, a także dostęp do ważnych danych (wspomnienia, historie migracyjne członków rodziny, zdjęcia, pamiątki), jednakże wykorzystywanie tego typu informacji długo uważałem za nierzetelne. Druga cecha autoetnografii, według Andersona, to refleksyjność analityczna badacza. W moich badaniach dyrektywa ta wiązała się z próbami realizacji zadań badawczych z uwzględnieniem mojego usytuowania społecznego jako badacza, jako członka rodziny i szerszej społeczności lokalnej. Trzecia cecha autoetnografii analitycznej to widoczność narracyjna „ja” badacza, przejawiająca się głównie przez opis własnych doświadczeń jako badacza i członka badanej grupy. Dialog

³ Bardzo ważny jest tutaj fakt, że powiat dąbrowski, który obejmuje również Radgoszcz, był centrum migracyjnym z Galicji Zachodniej na początku XX wieku. Masowa migracja pozostawiła wiele śladów w mentalności, historii i genealogii współczesnych mieszkańców tego obszaru (Caro 1914).

⁴ Pomijam tutaj swoje doświadczenia przed wyjazdem z gminy Radgoszcz na studia socjologiczne w Krakowie.

z informatorami spoza „ja” to czwarta cecha interesującego mnie tutaj podejścia badawczego. W trakcie badań terenowych wielokrotnie konsultowałem bieżące wyniki oraz spostrzeżenia z członkami mojej rodziny. Kiedy po zakończeniu badań zorganizowałem dla nich spotkanie podsumowujące dotychczasowe wyniki mojej pracy, wszyscy zgromadzeni zgodnie stwierdzili: „No i co? Przecież **my** to wszystko wiemy”. Ostatnią cechą, a zarazem dyrektywą związaną z autoetnografią, jest wykorzystywanie teorii jako narzędzia pomocnego w analizie materiału empirycznego (Anderson 2006: 378). Ostatni aspekt był bardzo ważny w moich badaniach – osobiste i grupowe doświadczenia migracyjne, praktyki migracyjne analizowałem przez pryzmat teorii transnarodowych przestrzeni społecznych.

Według teorii Thomasa Faista to kapitał społeczny wytwarza transnarodowe przestrzenie społeczne. Odgrywa on kluczową rolę w tworzeniu, podtrzymywaniu i rozwijaniu połączeń pomiędzy społecznością wysyłającą i społecznością przyjmującą. Według T. Faista możemy wyróżnić cztery funkcje kapitału społecznego w kontekście transmigracji. Po pierwsze można wskazać na **selektywną** funkcję kapitału społecznego, która determinuje, kto będzie migrował. Połączenia rodzinne, wspólnotowe oraz przyjacielskie są przepustką do świata migracji. Funkcja druga – **dyfuzyjna** – wpływa na pojawienie się (bądź nie) pod wpływem pozytywnych doświadczeń migracyjnych migracji łańcuchowej. Funkcja **pomostowa** kapitału społecznego pozwala na podtrzymywanie łączności mobilnych jednostek z ich krajem pochodzenia. Czwarta funkcja kapitału społecznego – **adaptacyjna** – determinuje pomoc oraz możliwość szybszego dostosowywania się nowych członków sieci migranckiej do otoczenia instytucjonalnego w społeczeństwie przyjmującym: „Norma wzajemności oraz solidarność zakorzeniona w sieciach, grupach i organizacjach opartych na pokrewieństwie, przyjaźni i wspólnotowości często pomagają migrantom w przystosowaniu do nowego otoczenia” (Faist 2000: 122–123).

Wspomniane funkcje kapitału społecznego tworzą transnarodową przestrzeń społeczną. Transnarodowa przestrzeń społeczna jest według T. Faista kombinacją więzi i pozycji w sieciach i organizacjach, które funkcjonują w poprzek granic państwowych. Kulturowe, polityczne i ekonomiczne procesy związane z transnarodowością obejmują akumulację różnorodnych rodzajów kapitału: ekonomicznego, ludzkiego i społecznego. Rzeczywistość transnarodowej przestrzeni społecznej wskazuje, po pierwsze, że migracje i reemigracje nie mogą być traktowane jako pewne, nieodwołalne decyzje. Ponadto, transnarodowe sieci uwzględniają w analizie migracji również relatywnie niemobilne jednostki i wspólnoty. Po drugie, nawet ci migranci i uchodźcy, którzy osiedlili się na dłuższy czas poza swym krajem pochodzenia, często pozostają z nim w transnarodowej łączności. Po trzecie, te powiązania mają – według teoretyków społeczności transnarodowej – bardziej nieformalny charakter albo mogą być zinstytucjonalizowane jak polityczne partie (Faist 2000a: 191–192). Analizując migracje z gminy Radgoszcz w perspektywie transnarodowej – można przyjąć, że codzienne życie migrantów zależało od zmiennych połączeń ponad transnarodowymi granicami oraz że ich identyfikacja jest wynikiem bycia w jednoczesnej relacji do dwóch lub więcej miejsc tworzących swoistą przestrzeń. Nie byli oni gośćmi w kraju przyjmującym, ponieważ osiedlili się tam i zostali włączeni do instytucji ekonomicznych i politycznych, do życia społeczności i wzorców codziennego funkcjonowania w danym kraju, ale jednocześnie z powodu ich przywiązania do innych miejsc, pozostawaniu w kontakcie z krajem

ojczystym, ustanowili oni instytucje i wpływali na lokalne i narodowe wydarzenia w kraju, z którego migrowali (Schiller-Glick, Basch i Blanc 1995).

Jak wyglądała migracja członków mojej rodziny na tle przedstawionego kontekstu teoretycznego? Historia migracji członków mojej rodziny została zapoczątkowana przez moich pradziadków, którzy poznali się w Stanach Zjednoczonych na początku XX wieku. Mimo iż na stałe osiedlili się w wiosce, z której pochodziła moja prababka, to migracja towarzyszyła im jeszcze przez około dziesięć lat (1905–1915). Podczas ich nieobecności wychowaniem dzieci zajmowali się członkowie rodziny. Pradziadkowie pozostawali w łączności ze swoją rodziną przez pisanie listów, przesyłanie upominków oraz wsparcie finansowe. Wszystkie te przedmioty, jak i wsparcie emocjonalne, były przekazywane przez migrantów, którzy czasowo wracali do Radgoszczy ze Stanów Zjednoczonych. Sieci społeczne w tamtych czasach były bardzo gęste. Cała społeczność lokalna składała się z mniej lub bardziej spokrewnionych ze sobą osób, z których każda myślała o sobie jako o członku jednej wspólnoty. Praktyki społeczno-kulturowe związane z rolnictwem (takie jak żniwa i sianokosy), budową domostw, wyprawami na targi odbywające się w pobliskich miasteczkach (Radomyśl, Szczucin, Dąbrowa Tarnowska, Mielec, Tarnów) były realizowane wspólnie. Liczne praktyki społeczno-kulturowe organizowane były wokół instytucji Kościoła katolickiego. Odgrywał on kluczową rolę w tworzeniu i podtrzymywaniu połączeń transnarodowych – wróć do tej kwestii w dalszej części artykułu.

Z okresu pierwszych migracji (do I wojny światowej) pozostało w rodzinie niewiele pamiątek – większość uległa zniszczeniu w czasie II wojny światowej, kiedy cała wieś została wysiedlona, a materiał z rozebranych domów został wykorzystany do wzmocnienia okopów. Pozostał jedynie drewniany kufer, który moja prababka kupiła w czasie swojego pierwszego pobytu w Stanach Zjednoczonych. Ściany kufra były wyklejone obrazkami przedstawiającymi japońskie kobiety ubrane w kimona. Stanowiły one obiekt zainteresowania całej społeczności lokalnej. Kufer towarzyszył wszystkim podróżom pradziadków do Stanów Zjednoczonych i stał się symbolem transnarodowej łączności i historii migracyjnej mojej rodziny. I wojna światowa zatrzymała praktykę migrowania mojej rodziny, zamykając kufer na prawie pięćdziesiąt lat⁵.

Jaki wzór migracyjny wylania się z aktywności transnarodowej członków mojej rodziny? Patrząc na historię jej migracji, mogę wskazać przykłady potwierdzające istnienie wszystkich czterech funkcji migracyjnego kapitału społecznego (o których pisał T. Faist) w procesach transnarodowych. Na przykład analizując internetowe archiwa Ellis Island, odkryłem, że duża liczba migrantów z Małca (części gminy Radgoszcz) to moi przodkowie, członkowie dwóch spokrewnionych rodzin: Gmyr i Mroczek. Jak pisałem, selektywna funkcja kapitału społecznego sprawia, że doświadczanie migracji jest możliwe w obrębie konkretnych sieci pokrewieństwa. Pozytywne doświadczanie migracji (funkcja dyfuzyjna kapitału społecznego), które stało się udziałem mobilnych jednostek zintensyfikowało aspiracje migracyjne wśród członków rodziny. Wspomniany kufer był w pewnym sensie symbolem dobrobytu, który został osiągnięty dzięki migracjom. Stosunkowo częste,

⁵ W czasie I wojny światowej mój pradziadek został wcielony do wojska austro-węgierskiego. W trakcie walk trafił do niewoli i został zesłany na Sybir, skąd wrócił około 1920 roku.

powtarzające się co jakiś czas, podróże tam i z powrotem członków mojej rodziny są najlepszym przykładem pomostowego aspektu kapitału społecznego. Także inne czynniki, takie jak przesyłanie środków pieniężnych, mają bardzo duże znaczenie w tworzeniu pomostów pomiędzy migrantami a ich społecznością wysyłającą. Funkcja adaptacyjna kapitału społecznego była (i jest) objawia się na przykład jako pomoc w rejestracji w urzędzie imigracyjnym, oferowanie miejsca do spania na początku pobytu, rekomendowanie nowo przybyłych członków rodziny do pracy i pomoc w pierwszych dniach aktywności na nielegalnym rynku pracy.

Migracja mojej rodziny nie była jednostkowym przypadkiem aktywności transnarodowej. Wyniki moich badań archiwalnych jednoznacznie wskazują na powszechność praktyk migracyjnych w gminie Radgoszcz już na początku XX wieku. Dane empiryczne dotyczące okresu historycznego moich badań pochodzą – oprócz historii migracyjnych mojej rodziny – z Archiwum Diecezjalnego w Tarnowie. Radgoszcz była centrum emigracji z Galicji na początku XX wieku. Spadek populacji spowodowany migracją wyniósł 15% w 1890 roku (Caro 1914: 22). Mimo tak ważnych zjawisk społecznych, tylko instytucje Kościoła katolickiego rejestrowały zmiany w głównych wskaźnikach społecznych – administracja państwowa zupełnie się nimi nie interesowała. W roku 1907 konsystorz biskupi przesłał ankietę do wszystkich kleryków w diecezji tarnowskiej. W tabeli 1 przedstawione są wyniki ankiety z każdego dekanatu w diecezji:

Tabela 1

Wielkość migracji z diecezji tarnowskiej w 1907

Dekanat	Liczba migrantów w 1907 r.		
	USA	Austro-Węgry	Suma
bobowski	632	245	877
bocheński	245	2639	2884
brzeski	338	1783	2121
czchowski	397	303	700
dąbrowski	4863	1885	6748
kolbuszowski	1131	1824	2955
limanowski	1932	434	2366
łącki	1959	1010	2969
mielecki	5952	853	6805
nowosądecki	1043	30	1073
pilzneński	425	6	431
radłowski	215	3017	3232
radomyski	600	100	700

Tabela 1 cd.

Dekanat	Liczba migrantów w 1907 r.		
	USA	Austro-Węgry	Suma
ropczycki	1866	134	2000
tarnowski	500	231	731
tuchowski	523	174	697
tymbarski	335	1002	1337
starosądecki	439	7	446
wielopolski	1330	3	1333
wojnicki	599	3607	4206
Suma	25324	19287	44611

Źródło: Archiwa Diecezjalne w Tarnowie

Migracje z Dąbrowy Tarnowskiej i okolic (Mielec) były ważnym procesem społecznym. Niestety nie ma danych z samej Radgoszczy. Mimo braku tych informacji możemy estymować rozmiar migracji z Radgoszczy, używając danych z parafii mieszczących się w sąsiednich wsiach (Szczucin, Dąbrowa, Luszowice). Według ankiety konsystorza z 1907 roku około 15% populacji migrowało ze Szczucina i po 10% z Dąbrowy i Luszowic:

Tabela 2

Rozmiar migracji z poszczególnych parafii w dekanacie Dąbrowa w 1907 r.

Parafie w dekanacie Dąbrowa Tarnowska	Liczba migrantów		
	USA	Austro-Węgry	Suma
Bolesław	1500	15	1515
Dąbrowa	600	400	1000
Gręboszów	210	95	305
Luszowice	30	150	180
Odporyszów	200	105	305
Olesno	1000	380	1380
Otfinów	–	500	500
Radgoszcz	Brak danych	Brak danych	Brak danych

Tabela 2 cd.

Parafie w dekanacie Dąbrowa Tarnowska	Liczba migrantów		
	USA	Austro-Węgry	Suma
Szczucin	1300	160	1460
Żabno	23	80	103
Suma	4863	1885	6748

Źródło: Archiwa Diecezjalne w Tarnowie

Kler odgrywał ważną rolę w podtrzymywaniu bliskich relacji pomiędzy migrantami i społecznością wysyłającą. Religia organizowała transnarodowe życie migrantów (Levitt 2004). Według danych archiwalnych migranci z Radgoszczy, zwłaszcza ci wyjeżdżający do USA, zamawiali msze (nadal zamawiają) za zmarłych, bez względu na to, gdzie zostali pochowani, a osoby niemigrujące zamawiały msze za migrantów, również w intencji szczęśliwego pobytu za granicą. Zdarzały się także spontaniczne zbiórki pieniężne na renowacje kościołów. W zbiorach Archiwum Diecezjalnego w Tarnowie znajduje się dokument potwierdzający wkład migrantów w remont kościoła w Luszowicach (gmina Radgoszcz):

Na szanowne wezwanie Najprzewielebniejszego Biskupiego Konsystorza z d. 15. marca r.b. ma zaszczyt podpisany wypowiedzieć: wiadomość radosna o przemówieniu Wielmożnego Arcypasterza podczas wizyty kanonicznej do parafii w Luszowicach doszła aż do Ameryki, gdzie przebywający parafianie luszowscy zebrali składkę i na początek przysłali 1555 kor. Czem zachęceni Luszowianie dotąd złożyli 2214 kor. (List proboszcza księdza Jana Suwady do konsystorza biskupiego z dnia 28.03.1905).

Te nieformalne praktyki tworzenia i podtrzymywania społecznych przestrzeni transnarodowych były wspierane instytucjonalnie. W roku 1912 w Radgoszczy i Luszowicach migranci założyli organizację o nazwie „Przyjaciele Parafii Luszowice”. Głównym celem tego stowarzyszenia była pomoc społeczności wysyłającej. Migranci wspierali finansowo te grupy religijne, zbierali środki na wsparcie ich działalności, zapewniali gościnę wizytującym duszpasterzom, poszukiwali u nich wsparcia i wskazówek, brali udział w nabożeństwach i wydarzeniach kulturalnych o charakterze religijnym.

Dokonując podsumowania tej części artykułu, należy podkreślić, iż tradycja migracyjna jest nadal bardzo silna w badanej społeczności. W lokalnej pamięci społecznej wciąż funkcjonują migranci z przeszłości, ich podróże tam i z powrotem, ich podarunki z USA i historie związane z podróżą transatlantycką. Co ważne, współcześni migranci postrzegają zarówno migrację sprzed stu lat, jak również tą teraźniejszą właśnie jako transmigrację, a nie emigrację czy imigrację. Jeden z moich rozmówców stwierdził:

Ja na przykład... moja sytuacja była taka, że chciałem emigrować, ale się nie udało, więc mieszkam w Polsce. Pracuję za granicą [Niemcy, Austria, Włochy – ŁK], ale nie jestem emigrantem. Ja tylko pracuję i zarabiam. Jestem dziesięć dni w Polsce i dwadzieścia za granicą, gdzie pracuję. Zamiast

wyjeżdżać do Gdańska, to wyjeżdżam do Wiednia. W najgorszym wypadku kiedyś wrócę na stałe do Radgoszczy, ale nie jestem emigrantem. (Mężczyzna, 35 lat, pracownik fizyczny).

Podobne stanowisko pojawiło się w trakcie jednego z wywiadów grupowych:

M.2: emigracja w Europie to nie jest emigracja;

M.8: teraz to nie, wcześniej to były problemy, przed Unią, więc rzadziej się wracało do domu w Polsce;

K.9: no jak się nie miało papierów, to strach taki był;

M.1: w ogóle przejeżdżać był strach, że cofną, że...

K.9: teraz to jest śmiech;

M.2: to tak jak w Stanach Zjednoczonych ludzie przejeżdżają z jednego stanu do drugiego, to tak samo w Unii;

K.9: dużo ludzi planuje wrócić do Polski, ale różnica jest taka, że ktoś będzie miał robotę w Krakowie...

M.2: w Gdańsku...

K.9: a nie blisko domu, w Radgoszczy;

M.2: pojedę na tydzień do pracy do Krakowa, do Gdańska i na weekend wrócę do domu; to już lepiej jechać zagranicę; wydaje mi się, że tak jak jest teraz, to jest takie normalne, to nie jest emigracja;

M.1: no właśnie, to jest takie naturalne;

M.2: **byliśmy w Galicji i jesteśmy w Galicji** [wyróżnienie – ŁK].

5. AUTOETNOGRAFIA I MIGRACJE – WYMIAR PRZESTRZENNY (WSPÓŁCZESNY)

Powrót do tradycji migracyjnych mojej rodziny nastąpił w połowie lat osiemdziesiątych. W tym czasie do Francji wyjechała moja ciotka. Nieco później (ale jeszcze przed 1989 r.) duża część rodziny wyjechała do Stanów Zjednoczonych na podstawie odnalezionego aktu urodzenia mojego pradziadka. Dokument ten potwierdzał, iż urodził się on w Stanach Zjednoczonych, co znacznie ułatwiło procedurę ubiegania się o wizę. Pomijając stosunkowo częste podróże pomiędzy Polską a Francją i Stanami Zjednoczonymi, migracja członków mojej najbliższej rodziny i całej społeczności lokalnej wiąże się obecnie głównie z Austrią i Niemcami.

W połowie lat dziewięćdziesiątych wyjechała do Austrii moja siostra. Mieszka, pracuje i wraz z mężem wychowują dwójkę dzieci w Wiedniu do dziś. Kilka lat później swoje życie z migracją związał mój brat. Będąc już na studiach socjologicznych, prawie każde wakacje spędzałem w Wiedniu. Pracowałem wówczas głównie z bratem i znajomymi z Polski jako: malarz-tapeciarz, drwal, ogrodnik, murarz, pomagałem w przeprowadzkach i remontach. Większości z tych czynności uczyłem się na miejscu. Pamiętam moje pierwsze obawy związane z pracą na czarno i brakiem konkretnych umiejętności. Wszyscy znajomi zgodnie mnie uspokojali, mówiąc, że jako migrant od tego jestem, aby pracować na czarno, a jako Polak szybko się nauczę owego fachu. Praktyka zawodowa dotyczyła nie tylko pracy, do której byłem jako migrant (aczkolwiek tymczasowy) niejako predestynowany, ale też odpowiedniego zachowania. Była to swoista socjalizacja do bycia migrantem, nauka tego co mi wolno

robić, a czego nie. Przede wszystkim mój kontakt z pracodawcą był ograniczony do minimum. W zasadzie nigdy nie rozmawiałem z członkami rodziny, u której pracowałem, mimo iż widywałem ich codziennie przez całe wakacje. W złym tonie było okazywanie zmęczenia spowodowanego ciężką, fizyczną pracą. Praca musiała być wykonana w sposób estetyczny, czysto. Szybko się nauczyłem, że nawet drobne pomyłki wynikające z braku wprawy można zatuszować. Zastanawiałem się wówczas, czy tego typu nakazy płynące ze strony społeczności migrantów faktycznie wynikają z ich wcześniejszych doświadczeń z pracodawcami. Z jednej strony niektórzy moi rozmówcy wspominali, iż na początku ich pobytu w Austrii musieli się nauczyć pedantycznego podejścia do „brudnej pracy”. Z drugiej strony, w nieformalnych dyskusjach, które toczyły się w czasie pracy pojawiał się stereotyp zorganizowanego Niemca. Jak często podkreślano: *Ordnung must sein!* Odstępstwa od tej zasady pojawiały się w czasie nieobecności pracodawcy. Sytuacje takie były okazją do odpoczynku, głośnych rozmów, drzemki, czy zrobienia zakupów w pobliskim supermarkecie. Do sklepu wychodził ten, który był najmniej pobrudzony (z czym nie było raczej problemu) i mówił po niemiecku (z czym był zawsze problem). Wszystkie te zabiegi były stosowane po to, aby nie wzbudzać podejrzeń Austriaków, którzy mogli zadzwonić po policję.

Sytuacja życia z migrantami i jako migrant dostarczyła mi interesujących danych. Ze zdziwieniem obserwowałem, jak zmieniają się zwyczaje i postawy moich znajomych i rodziny w kontekście transmigracji pomiędzy Wiedniem a Radgoszczą. Przyjazd do Polski traktowany był w kategoriach chwilowego powrotu do swoich bliskich, którzy aktualnie nie migrują. Z Wiednia przywożono przede wszystkim zabawki dla dzieci, alkohol zakupiony na promocji (najczęściej Stock) i sprzęt elektroniczny zakupiony na pchlim targu (*Flohmarkt*). Migranci, którzy budowali wówczas domy, przywozili również materiały budowlane. W okolicy Radgoszczy powstało wiele domów, które w dużej mierze zostały wybudowane z austriackich materiałów budowlanych. Z Wiednia przywożono również rozwiązania architektoniczne, nowinki budowlane i dekoracje. Mieszkania migrantów w Wiedniu, w których mieszkałem, nie różniły się znacząco od typowych mieszkań występujących w społeczności wysyłającej. Ciekawym zjawiskiem, które zaobserwowałem w czasie podróżowania między Radgoszczą i Wiedniem, była zmiana stosunku do utrzymywania porządku i do pracy. W Wiedniu wszyscy segregowali śmieci, utrzymywali porządek w pracy i w okolicy mieszkania tak, aby się nadto nie wyróżniać i nie powielać stereotypu typowego Polaka. Dotyczyło to również pracy. Każde zlecenie wykonywane było z dużą dokładnością i zaangażowaniem. W Polsce już nikt nie segregował śmieci. Migranci, którzy budowali domy w Polsce, najczęściej sami nie uczestniczyli w pracach. Za pieniądze zarobione w Wiedniu mogli sobie pozwolić na wynajęcie robotników na czarno.

Interesujące z socjologicznego punktu widzenia były podróże z i do Wiednia. Minibusy⁶ kursujące pomiędzy Radgoszczą a Wiedniem ożywiają transnarodowe przestrzenie społeczne, czyniąc je bardziej widoczne. Mają one stałe godziny i miejsca odjazdów. Podróż trwa około ośmiu godzin i jest najlepszą okazją do wymiany informacji o mieszkaniu, pracy, pubach, możliwościach skorzystania z pomocy społecznej i szkołach. W czasie podróży z Wiednia do Radgoszczy najczęściej podejmowaliśmy temat doświadczeń migracyjnych,

⁶ Oczywiście, poza minibusami, ogromna liczba transmigrantów korzysta z własnych samochodów.

relacji z pracodawcami (stałym elementem było ich ośmieszanie), zakupów i promocji. Natomiast podróże z Radgoszczy do Wiednia były okazją do umawiania się na spotkania, plotkowania o relatywnie niemobilnych znajomych i planowania czasu do kolejnego powrotu, który zazwyczaj następował za dwa tygodnie. W miesiącach wakacyjnych minibusy zapełniały się dziećmi. Minibusy są więc bardzo ważnym elementem podtrzymującym więzi, stanowią swoisty pomost pomiędzy społecznościami wysyłającą i przyjmującą.

Podobnie jak w przypadku części historycznej, migracja członków mojej bliższej i dalszej rodziny nie jest jednostkowym przyładem aktywności transnarodowej, lecz wynika z kultury migracyjnej społeczności lokalnej. Bardzo trudno o ilościowe oszacowanie rozmiarów współczesnej migracji z gminy Radgoszcz. Spadek populacji spowodowany migracją jest szczególnie widoczny po 1 maja 2004, kiedy Polska wstąpiła do Unii Europejskiej. Z powodu braku danych instytucjonalnych dotyczących procesów migracyjnych, w pewnym okresie moich badań terenowych zdecydowałem się na realizację ankiety audytoryjnej wśród uczniów klas trzecich w dwóch gimnazjach znajdujących się na terenie gminy Radgoszczy. Ankieta dotyczyła migracji w ich rodzinach. Zebrałem sto kwestionariuszy. Wyniki tego sondażu nie są zaskakujące w obliczu wspomnianej tradycji migracyjnej. Młodzież nie tylko postrzega migrację z Radgoszczy pozytywnie, ale również umieszcza ją w swoich planach życiowych. Większość z badanych planuje migrację w przyszłości – tak jak ich rodzice i dziadkowie. Prawie wszyscy badani uczniowie mają przynajmniej jednego bliskiego krewnego, który migruje. Na podstawie doświadczeń migracyjnych rodzin badanych uczniów, nieformalnych rozmów toczonych w różnych przestrzeniach, obserwacji i wywiadów grupowych, które przeprowadziłem ze znajomymi transmigrantami, w końcowej fazie badań terenowych stworzyłem idealne – a więc też bardzo uproszczone – **kategorie transmigrantów z Radgoszczy oraz ich wzory migrowania.**

Pierwsza z wyróżnionych kategorii to tradycyjni migranci. W tej grupie znajdują się ludzie, którzy żyją za granicą od co najmniej 10 lat. Ich miejsca docelowe zdeterminowane są najczęściej tradycją migracyjną w ich rodzinach. W rodzinach badanych uczniów typ ten reprezentowany był przez ich dziadków i rodzeństwo ich rodziców. Historia migracji tych osób rozpoczęła się za czasów komunistycznych. W zgodzie z tradycją migracji z gminy Radgoszcz głównym miejscem docelowym pozostały Stany Zjednoczone. Uczniowie, w których rodzinach są migranci tradycyjni, potwierdzają, że migrowali także ich pradiadkowie. Drugą kategorią migrantów z gminy Radgoszcz są migranci kreatywni. Przez kreatywność rozumiem wybór innych niż tradycyjne krajów docelowych, np. Hiszpanii, Włoch (migracja kobiet do sektora usług opiekuńczych), rzadziej Wielkiej Brytanii, co jest ciekawą tendencją, biorąc pod uwagę współczesne kierunki migracji z innych regionów Polski. Kraje te nie były celami migracji przed stu laty. Migranci kreatywni posługują się szerokimi sieciami pokrewieństwa w miejsce tradycyjnych wzorów migracji. Główną cechą wyróżniającą tę grupę są okazjonalne powroty do domu.

Ostatnia z kategorii migrantów, jakie wyróżniłem, to właściwi transmigranci. Z członkami właśnie tej grupy pracowałem, mieszkałem, prowadziłem liczne rozmowy i wywiady. Można wyróżnić kilka kluczowych wzorów migracyjnych tej grupy: a) tradycyjne kierunki migracji (Austria, Niemcy) z wyłączeniem Stanów Zjednoczonych (współcześnie), ze względu na odległość, b) częste przemieszczanie się pomiędzy dwoma lub więcej krajami,

c) rozszerzone sieci migracyjne, d) posiadanie dwóch mieszkań – zarówno w kraju przyjmującym, jak i wysyłającym, e) zwiększona konsumpcja w kraju pochodzenia. Podobnie jak przodkowie sprzed stu lat, również współcześni migranci żyli według kalendarza religijnego obowiązującego w społeczności lokalnej.

6. AUTOETNOGRAFIA W PROCESIE KONSTRUKCJI WIELOSTANOWISKOWEGO POLA BADAWCZEGO

Od kiedy koncepcja globalizacji odgrywa kluczową rolę w badaniach socjologicznych i antropologicznych, model jednostronnych etnograficznych monografii jest krytykowany. Na przykład założenia takie jak: ograniczoność pola, możliwość przeprowadzania badań w terenie tylko w jednym miejscu (stanowisku) i ahistoryczna natura badań w terenie (Comaroff i Comaroff 1992, Gille 2001) są stale poddawane krytyce. Te postulaty wydają się dość oczywiste w studiach transnarodowych. Zatem przed przystąpieniem do badań założyłem, że muszę konstruować różne stanowiska badawcze w sposób elastyczny i „robić” etnografię w różnych przestrzeniach i miejscach, jak również wziąć pod uwagę historię migracyjną badanej społeczności, doświadczenie migracyjne mojej rodziny i moje własne.

Przygotowując się do przeprowadzenia badań na temat migracji z Radgoszczy, zacząłem od obserwacji uczestniczącej przeprowadzonej w dwóch miejscach: Radgoszczy i w X dzielnicy Wiednia (gdzie najprawdopodobniej liczba gospodarstw domowych polskich migrantów jest najwyższa w tym mieście), a także w polskich kościołach i sklepach. Jak już wspominałem, pracowałem i mieszkałem z innymi migrantami w każde wakacje od 2002–2007. To doświadczenie migracyjne oraz dorastanie w społeczności pomogło mi w procesie konceptualizacji. Było dla mnie całkiem jasne, że tak zwane tradycyjne koncepcje migracji⁷ są nieadekwatne do funkcjonujących wzorów migrowania. Procesy migracji z Radgoszczy i praktyki społeczno-kulturowe mobilnych członków społeczności (współcześnie i w przeszłości) doprowadziły mnie do koncepcji transnacionalizmu i społecznych przestrzeni transnarodowych opracowanych w głównej mierze przez wspomnianego już Thomasa Faista (1998; 2000), Alejandro Portesa (1999), Ninę Glick Schiller (Glick Schiller, Basch i Blanc 1995), Stevena Vertoveca (2007) oraz Ewę Morawską (2003; 2004). Przy wykorzystaniu tych ram odniesienia wydaje się naturalne, że etnografia wielostanowiskowa jest najlepszą metodologią do badania praktyk społeczno-kulturowych ponad granicami.

Korzystanie z etnografii wielostanowiskowej jest, moim zdaniem, oczywiste podczas badania współczesnych, globalnych procesów migracyjnych, ale istnieje także inne pole badawcze, niezwiązane z polem w sensie geograficznym, ale bardziej mentalnym. Jak pokazałem na początku tego artykułu, istnieje silna i długa tradycja migracji w badanej społeczności. W czasie moich badań odkryłem, że większość współczesnych migrantów posiada historię rodzinną związaną z migracjami na początku XX wieku. Bazując na propozycjach George’a Marcusa (1995), rozszerzyłem swoje pole badawcze do wielu stanowisk, jako że był to najlepszy sposób badania procesów lokalnych, nie w izolacji, ale w połą-

⁷ Jak na przykład model migracji określany jako *push-pull*.

czeniu z szerszym kontekstem globalnym. Zdefiniowałem moje stanowisko(a) jako **dwa współczesne miejsca**: gmina Radgoszcz (szerzej powiat Dąbrowa Tarnowska) i Wiedeń (X dzielnica) oraz **dwa miejsca z przeszłości**: gmina Radgoszcz (biskupstwo tarnowskie, Galicja), Stany Zjednoczone. Tak więc moja etnografia wielostanowiskowa obejmuje zarówno przestrzeni, jak i czas. Wszystkie te stanowiska są ze sobą połączone za pomocą **sieci społecznych** z jednej strony oraz **pamięci społecznej** z drugiej. Pole badawcze jest więc tutaj tworzone przez relacje społeczne pomiędzy mobilnymi i stosunkowo niemobilnymi członkami społeczności, którzy funkcjonują w różnych przestrzeniach (Austria, Niemcy, Francja, ale też Włochy i Hiszpania) oraz przez pamięć społeczną o mobilności przodków, głównie do USA (tzw. gorączka migracyjna na początku XX w.). Dzięki „ro-bieniu” etnografii na dość elastycznie zdefiniowanych stanowiskach (połączonych w przestrzeni i w czasie) możliwe jest zbadanie tego, jaki rodzaj praktyk społeczno-kulturowych ma miejsce w obrębie tego wielostanowiskowego pola badawczego. Takie zdefiniowanie obszaru badawczego było możliwe dzięki wykorzystaniu własnego doświadczenia jako członka rodziny i migranta.

7. PODSUMOWANIE

Migracje z Radgoszczy i pobliskich terenów odegrały znaczącą rolę w życiu ich mieszkańców przez ostatnie sto lat. Mobilność transnarodowa stała się zwyczajem, który zeterminował współczesne wzory migracji, skorygowane o trendy globalne. Zarówno sto lat temu, jak i współcześnie, dominuje mobilność transnarodowa. Trwały wzór migrowania przekształcił się z czasem w kulturę migracji. Pojęcie to rozumiem tutaj jako względnie stały wzór różnych transnarodowych praktyk społeczno-kulturowych i tradycji migracyjnych, z którymi wiążą się pewne obiektywne fakty. O kulturze migracyjnej można pisać zarówno z punktu widzenia państw narodowych o tradycjach migracyjnych (na przykład Polska, Irlandia, Włochy), jak i z punktu widzenia społeczności lokalnych, w których migracja jest procesem długiego trwania wpływającym na przykład na kształt: historii rodzinnych, sieci pokrewieństwa i przyjaźni, relacji międzygeneracyjnych, wzorów aktywności ekonomicznej, instytucji publicznych, aspiracji i planów na przyszłość. Kultura migracji mojej społeczności lokalnej wyraża się nie tylko przez praktykowanie transmigrowania, ale również przez takie instytucje jak dwa towarzystwa, które funkcjonują w Stanach Zjednoczonych (w tym jedno zostało założone w 1912 roku) i biorą czynny udział w życiu społecznym gminy Radgoszcz.

Bazując na badaniach migrantów, bez względu na ich miejsce życia, możemy stworzyć obraz Radgoszczy jako przestrzeni, w której jednostki tworzą różnego rodzaju połączenia transnarodowe. Mogą one przyjmować formę bardziej zinstytucjonalizowaną, jak stowarzyszenia polonijne lub mniej zinstytucjonalizowaną, jak społeczno-kulturowe praktyki transnarodowe. Radgoszcz jest przestrzenią, która nie ogranicza się jedynie do konkretnego miejsca na mapie Polski. Jest to zbiór wartości, symboli, wzorów interakcji i praktyk społeczno-kulturowych obejmujących również wzory migrowania. Moje doświadczenie jako członka badanej społeczności i jako migranta pozwoliło mi na dokonanie pogłębionej analizy zjawiska transmigracji.

BIBLIOGRAFIA

- Anderson, Leon. 2006. *Analytic autoethnography*, „Journal of Contemporary Ethnography”, nr 4, s. 373–395.
- Caro, Leopold. 1914. *Emigracja i polityka emigracyjna*, Poznań: Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha.
- Comaroff, John i Jean Comaroff. 1992. *Ethnography and the historical imagination*, Boulder: Westview.
- Dokumenty Urzędu Gminy w Radgoszczy (2007).
- Faist, Thomas. 1998. *Transnational social spaces out of international migration: evolution, significance and future prospects*, „European Journal of Sociology”, nr 2, s. 213–247.
- Faist, Thomas. 2000. *The volume and dynamics of international migration and transnational social spaces*, Oxford: Oxford University Press.
- Faist, Thomas. 2000a. *Transnationalization in international migration: implications for the study of citizenship and culture*, „Ethnic and Racial Studies”, nr 2, s. 189–222.
- Gille, Zsuzsa. 2001. *Critical ethnography in the time of globalization: toward a new concept of sit*, „Cultural Studies <=> Critical Methodologies”, nr 1, s. 319–334.
- Glick-Schiller, Nina, Linda Basch i Cristina Szanton-Blanc. 1995. *From immigrant to transmigrant: theorizing transnational migration*, „Anthropological Quarterly”, nr 1, s. 48–63.
- Hannerz, Ulf. 2003. *Being there... and there... and there!: Reflections on multi-site ethnography*, „Ethnography”, nr 2, s. 201–216.
- Krzyżowski, Łukasz. 2009. *Między gminą Radgoszcz a resztą Europy. Ku antropologii transmigracji*, Kraków: Zakład Wydawniczy NOMOS.
- Levitt, Peggy. 2004. *Redefining the boundaries of belonging: the institutional character of transnational religious life*, „Sociology of Religion”, nr 1, s. 1–18.
- List proboszcza parafii Lusowice księdza Jana Suwady do konsystorza biskupiego z dnia 28 marca 1905 (Archiwum Diecezjalne w Tarnowie).
- Marcus, George E. 1995. *Ethnography in/of the world system: the emergence of multi-sited ethnography*, „Annual Review of Anthropology”, nr 24, s. 95–117.
- Morawska, Ewa. 2003. *Disciplinary agenda and analytic strategies of research on immigrant transnationalism: challenges of interdisciplinary knowledge*, „International Migration Review”, nr 37, s. 611–640.
- Morawska, Ewa. 2004. *Exploring diversity In immigrant assimilation and transnationalism: Poles and Russian Jews In Philadelphia*, „International Migration Review”, nr 38, s. 1372–1412.
- Podemski, Krzysztof. 2009. *Przedmowa do polskiego wydania*, w: Norman K. Denzin i Yvonna S. Lincoln (red.), *Metody badań jakościowych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. xxi-xxviii.
- Portes, Alejandro. 1999. *Conclusion: Towards a new world – the origins and effects of transnational activities*, „Ethnic and Racial Studies”, nr 2, s. 463–477.
- Pratt, Minnie B. 1995. *S/He*. Ithaca, New York: Firebrand Books.
- Vertovec, Steven. 2007. *Introduction: new directions in the anthropology of migration and multiculturalism*, „Ethnic and Racial Studies”, nr 6, s. 961–978.
- www.archiwum.diecezja.tarnow.pl [20.07.2007].

AUTOETHNOGRAPHY AND MULTI-SITED ETHNOGRAPHY IN MIGRATION STUDIES

The article examines autoethnography (as a form of methodological nationalism), a conceptual tendency that is helpful in the process of the construction of a multi-sited research field, (multi-sited ethnography), at two levels: spatial and temporal. I maintain that this type of data, (migration researcher's experience and history of migration of the family and local community), allows a better understanding of the nature of migration, which is understood as a process of long duration. More importantly, today's migrants perceive the migration of a hundred years ago, as well as the present, precisely as transmigration, and not as emigration or immigration.

Key words: autoethnography, multi-sited ethnography, transmigration, history, migration studies.